

LIST OTWARTY DO CHAIMA NACHMANA BIALIKA¹

Drogi i Wielce Szanowny Chaimie Nachmanie Bialiku,

[...]

Przyjeżdża Pan w gości i oznajmia: „Tacy jak wy, drogi gospodarzu, muszą wymrzeć. Macie więc wybór: bądźcie posłuszni i bogobojni, wzmocnijcie hebrajszczyznę, nabywając hebrajskie książki, a wtedy dusza wasza, «udział Boga u góry»², przeniknie do książek na półce i będzie tam – z wolą Bożą – żyć wiecznie; w przeciwnym razie nie dam złamanego grosza za jej spokój!”

Gospodarz może wówczas tak oto odpowiedzieć drogiemu i szacownemu gościowi: „Wszystko, co żyje, jest kolejnym wcieleniem tego, co żyło wcześniej, nie zaś jego dokładnym odtworzeniem³. Także dzisiejsi Żydzi są nowym wcieleniem – nie zaś kopią – dawnych Żydów. Bowiem to, co nazywamy życiem lub historią, nie jest zastygłą w kuchni galaretą, wiecznością z gęsich nóżek. Jest wiecznością nieustannego gilgulu, przekształcania się, zmiany i postępu. Ponieważ Żydzi «ginęli» już setki razy, tyleż samo razy odradzali się na nowo”. [...] Nie można więc zakładać, że wcielenie z roku 1932 będzie mogło powrócić do wyglądu i języka swoich prapraprzodków z czasów wyjścia z Egiptu czy zdobycia Jerycha. [...] Dzisiejsze żydowskie, historyczne zmagania nie są walką Jozuego ben Nuna⁴. Powtarzanie jest wprawdzie dobrym ćwiczeniem, Bóg jednak nie powtarza. On tworzy, a tworzyć znaczy iść naprzód, iść głębiej, nową drogą, inaczej!

[...]

Żydzi nie żyją w czasach Jozuego ani nawet w czasach tannaitów i amoraistów⁵. Skoro tak ma się sprawa z Żydami, to tak samo jest z ich językiem. Zdecydowana większość Żydów – 10–12 milionów – mówi po żydowsku. Zaledwie garstka spośród tych milionów, niezauważalna mniejszość, stara się – w Erec Jisroel – oddzielić się od reszty i mówić własnym „żydowskim”, żydowskim językiem mniejszości, hebrajszczyzną prosto z igły, której związek z dawnym świętym językiem jest mniej więcej taki, jak nowogreckiego z klasyczną greką Eurypidesa, Ajschylosa i Arystofanesa. O to, że chcą posługiwać się akurat takim językiem, nie zaś językiem większości, nie można, moim zdaniem, mieć pretensji. Dziwi jednak, gdy ta oto mniejszość wysyła nagle do milionów swojego apostoła, który mówi: „Wasz język, język milionów, zgodnie z prawami historii i rozumu musi umrzeć; zaś nowy, świeżo upieczony język kilkuset tysięcy – ponieważ jest «odwieczny» – może być dla waszego niby-języka zbawieniem, życiem wiecznym, rajem, a i to wyłącznie pod warunkiem, że będziecie bogobojni i posłuszni, gdyż tylko wtedy staniecie się godni, by w tym nowym, «odwiecznym» raju być – podnóżkiem”.

Tu nasuwa się pytanie o to, co daje Panu, poecie Bialikowi, moralne i historyczne prawo, by tak mówić, skoro telawiwska hebrajszczyzna to nic innego jak nowy gilgul, a w dodatku bardzo młody w porównaniu z dużo starszym językiem jidysz.

[...]

1 >> Przekład na podstawie: Arn Cejtlin, *An ofener briw cu Ch. N. Bialik*, „Literarisze Bleter” 1931, nr 46, 47, s. 857–858, 874–876. Wszystkie przypisy pochodzą od tłumaczki.

2 >> Hi 31,2, przekład Izaaka Cytkowa.

3 >> Nawiązanie do kabalistycznej doktryny metempsychozy – *gilgul* z hebr. ‘cykl’.

4 >> Jozue ben Nun – po śmierci Mojżesza przejął przywództwo nad Izraelem, podbił Ziemię Kanaan.

5 >> Tannaici – pokolenia uczonych żydowskich (żyjące w latach ok. 70–220), których komentarze do Tory zawarte zostały w Misznie. Amoraici – pokolenia uczonych żydowskich kontynuujące pracę tannaitów (w latach 200–500), których spuścizna komentatorska zawarta została w Gemarze.